

Przed paroma laty pewien kapłan ofiarował mi cegłę i wskazał na kościół. Nie rozumiałem wtedy tego gestu. Dziś, kiedy wspominam to wydarzenie, uświadamiam sobie jego głębokie znaczenie. Pozwólcie, że na przykładzie waszej świątyni podzielę się swoją refleksją.

W 1894 roku z pojedynczych cegieł został wzniesiony ten kościół. Każda cegła spełnia w tej budowli swoje zadanie. Od każdej zależy bowiem kształt i wygląd całości. Wszystkie razem tworzą wspaniałą świątynię, w której możemy modlić się i wspólnie wychwalać Boga za Jego dobroć i łaskawość.

Gromadząc się dzisiaj we wnętrzu Domu Pańskiego, my również, *niby żywe kamienie, wybrane i drogocenne, jesteśmy budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.* (1 P 2, 5)

Podobnie, jak te cegły, tworzymy wszyscy duchową świątynię. Wiemy, że dawniej, w ramach przygotowań do budowy, dokładnie obliczano, ile potrzeba materiału. Tak więc każda wyprodukowana cegła posiadała swoją wartość. Święty Piotr w 1 liście podobnie bardzo mocno podkreślił, że jako żywe kamienie, jesteśmy wybrani i drogocenni. Nasze wybraństwo szczególnie mocno wyakcentował moment chrztu św., kiedy kapłan w imieniu Kościoła wezwał każdego po imieniu: *Joanno, Jadwigo, Tomaszu, Marcinie...ja cię chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.* Od tamtej chwili każdy z nas stał się w oczach Bożych drogocennym kamieniem. Chrzest odrodził nas do nowego życia dzieci Bożych. I w ten sposób staliśmy się żywym Kościołem. Przypominają nam o tym słowa jednej z piosenek: *Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią.*

Wiemy także, że chrzest nazaczył nasze dusze niezatartym znamieniem. Zostaliśmy wmurowani w Kościół na stałe. Święty Piotr uświadamia nam jednak, że budowla wcale nie została zakończona. Mówi wyraźnie: *jesteście budowani!* Tak jak kościół wymaga odnowy, renowacji; podobnie my wszyscy, jako żywe kamienie, potrzebujemy oczyszczenia, regeneracji. Ten duchowy proces powinien od początku przebiegać wg Bożego projektu.

Cegła musi być twarda i wytrzymała. Zachowanie właściwych proporcji w dobieraniu składników gwarantuje dobrą jakość cegły. Podobnie jest z nami. Jako

*żywe kamienie* musimy dbać o naszą duchową jakość. Korzystanie z sakramentów zwł. Sakramentu Pokuty i Eucharystii jest dobrym sposobem, aby umacniać naszą jedność z Bogiem i ludźmi. Ten proces będzie trwał przez całe nasze życie. Chodzi o to, aby z biegiem czasu wzrastała w nas świadomość: *Ja jestem w Ojcu.* ( J 14,10)

Ta świadomość: *Ja jestem w Ojcu* ( J 14,10) stale towarzyszyła Chrystusowi. Przypomina o tym dzisiejsza Ewangelia. Ponieważ jesteśmy braćmi i siostrami Chrystusa, dlatego również musimy być świadomi tego, że jesteśmy dziećmi jednego Boga. Tożsamość dziecka Bożego winna się przejawiać we wszystkich sferach i okolicznościach naszego życia: zarówno w miejscu pracy, jak i podczas choroby. Pani Ludmiła w ostatniej fazie swojego życia dała piękne świadectwo swej przynależności do Chrystusa. O całej sprawie dowiedziałem się z listu, jaki otrzymałem od znajomego misjonarza pracującego na Białorusi. Pani Ludmiła była już sama, kiedy zachorowała. Cierpiała z powodu niedowładu nóg. Dom jej stał 10 km od miasta. Opiekowali się nią obcy ludzie. Różnie z tą pomocą bywało. Zdarzyło się, że staruszka leżała bezwładna na swym łóżku przez dwa tygodnie. W takiej sytuacji zastał ją ów misjonarz, kiedy przyjechał z Komunią świętą. Interwencja była natychmiastowa. Niestety było już za późno – odleżyny na plecach były już do kości. Pani Ludmiła zmarła wkrótce, ale jeszcze w ostatnim błysku świadomości – wspomina misjonarz – popatrzyła na niego i od serca podziękowała za opiekę w pięknym polskim języku. *Dziękuję Księdzu za pomoc i opiekę, ale ja bym chciała już do domu....* Pani Ludmiła jest już w Domu – w Domu naszego Dobrego Ojca. Wytrwała dzięki osobistej modlitwie. *Niby żywy kamień złożyła Bogu ofiarę ze swojego cierpienia.* (por. 1 P 2,5) Czy ja także mogę moją chorobę złożyć Bogu w ofierze? Zapytała kiedyś osoba w hospicjum – Tak, podobnie jak Chrystus złożył swoje życie.

Każda cegła zajmuje w tej budowli określone miejsce. Podobnie my, niby żywe kamienie, mamy w Kościele swoją misję do spełnienia. I tak jedni są kapłanami, inni żyją w małżeństwie, a jeszcze inni są powołani do życia w samotności. Niezależnie jednak od powołania wszyscy – ja, wasz wikariusz, pani, pan, jesteśmy wezwani do *składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.* ( 1 P 2,5)

Dzisiejsza niedziela budzenia powołań jest dobrą okazją do złożenia Bogu ofiary. Rozpocznę od siebie:

Przed trzema tygodniami przyjąłem święcenia diakonatu. Przygotowywałem się do nich przez pięć lat. Dzisiaj dzięki waszej modlitwie i osobistej pracy nad sobą pełnię służbę w Kościele. Mam jednak świadomość, że dar powołania przechowuję w kruchym naczyniu, dlatego nie mogę ustawać w kształtowaniu swojego serca na wzór Serca Dobrego Pasterza. Dzisiaj, kiedy usłyszałem tekst Pisma Świętego o powołaniu diakonów na nowo uświadomiłem sobie, że poprzez modlitwę i posługę słowa (por. Dz 6,4) mogę Bogu złożyć ofiarę.

Także i wy drodzy małżonkowie możecie w trosce o nowe powołania złożyć Bogu ofiarę. Nie trzeba się domyślać, że przyczyną kryzysu powołań w wielu krajach jest kryzys rodziny. Podtrzymujcie w waszych dzieciach zmysł dla spraw boskich i świętych. Sam doświadczyłem na sobie, jak przykład rodziców, ich modlitwa, troska o wychowanie i atmosferę w rodzinie, sprzyja rozwojowi powołania. W imieniu Kościoła dziękuję wam za przykład wiary.

Podobnie i wy drodzy dziadkowie możecie złożyć ofiarę. Otaczajcie swoich wnuków modlitwą, w trosce o ich powołanie ofiarujcie za nich waszą modlitwę, cierpienia i wszelkie niedogodności waszego wieku.

Również wy młodzi możecie złożyć Bogu ofiarę. Pytajcie Boga o swoje powołanie! Słuchajcie głosu waszych rodziców, dziadków i wychowawców. Bóg przemawia przy pomocy ludzkich głosów. Zrozumiałem to nie dawno. Trochę jednak żałuję, że tak późno. Ale dobrze, że przynajmniej późno, niż wcale. Nie zapominajcie także o modlitwie! Pamiętajcie, że Bóg bardziej pragnie waszego szczęścia, niż wy sami.

Jako żywe kamienie, wybrane i drogocenne, tworzymy żywy Kościół. Niech ta świadomość, na nowo rozbudzona przez tę Eucharystię, stale towarzyszy radościom i smutom przyszłego tygodnia. Amen.

*V Niedziela Wielkanocna, Bogucice*